

Toruń, 8 kwietnia 2013 r.

Autoreferat

1. Imię i nazwisko: Robert Degen
2. Posiadane dyplomy, stopnie naukowe/artystyczne – z podaniem nazwy, miejsca i roku ich uzyskania oraz tytułu rozprawy doktorskiej:
 - a) tytuł zawodowy magistra historii, specjalność archiwalna – Wydział Nauk Historycznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, 1997 r.,
 - b) stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie historii nadany uchwałą Rady Wydziału Nauk Historycznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu w 2001 r., na podstawie rozprawy doktorskiej „Kancelaria wojewódzkich urzędów administracji ogólnej na Ziemiach Odzyskanych w latach 19145–1950”.
3. Informacje o dotychczasowym zatrudnieniu w jednostkach naukowych/artystycznych:
 - a) od 1 listopada 2001 r. do dziś – adiunkt w Instytucie Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, początkowo w Zakładzie Archiwistyki, obecnie w Zakładzie Zarządzania Dokumentacją i Informacji Archiwalnej.
4. Wskazanie osiągnięcia wynikającego z art. 16 ust. 2 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U., nr 65, poz. 595 ze zm.)”:
 - a) tytuł osiągnięcia naukowego/artystycznego: *Kształtowaniu państwowego zasobu archiwalnego na ziemiach polskich w XX w.*
 - b) autor/autorzy, tytuł/tytuły publikacji, rok wydania, nazwa wydawnictwa:
 - Degen Robert, *Gromadzenie zasobu w archiwach polskich w latach 1945–1989. Problem badawczy i przegląd literatury*, [w:] *Archiwa – Kancelarie – Zbiory*, t. 1, pod red. W. Chorążyczewskiego, R. Degena, K. Syty, Toruń 2005, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, s. 159–192,
 - Degen Robert, *Kształtowanie państwowego zasobu archiwalnego w Polsce w latach 1945–1989*, [w:] *Archiwa – Kancelarie – Zbiory*, t. 2, pod red. W. Chorążyczewskiego, R.

Degen, K. Syty, Toruń 2008, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, s. 13–38,

- Degen Robert, *Garść uwag na temat selekcji w Polsce*, [w:] Toruńskie konfrontacje archiwalne, t. I: Archiwistyka na uniwersytetach, archiwistyka w archiwach, pod red. W. Chorążyczewskiego i A. Rosy, Toruń 2009, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, s. 133–143,

- Degen Robert, *Kancelarie i archiwisci. Garść uwag na temat wpływu pracowników archiwów państwowych na mechanizmy pracy biurowej administracji w Polsce po 1918 r.*, [w:] Dzieje biurokracji na ziemiach polskich, t. II, pod red. A. Górnika i D. Magiera, Lublin–Siedlce 2009, Radzyńskie Stowarzyszenie Inicjatyw Lokalnych – Radzyńskie Towarzystwo Naukowe (Libra), s. 267–277,

- Degen Robert, *Mysł archiwalna Ryszarda Mienickiego*, [w:] Ryszard Mienicki (1886–1956). Archiwista i historyk, pod red. W. Chorążyczewskiego i R. Degeny, Toruń 2009, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, s. 67–88,

- Degen Robert, *Urzednicy, selekcja i brakowanie dokumentacji w Polsce w XX wieku*, [w:] Dzieje biurokracji na ziemiach polskich, t. III, pod red. A. Górnika, K. Latawca, D. Magiera, Lublin–Siedlce 2010, Lublin–Siedlce 2009, Radzyńskie Stowarzyszenie Inicjatyw Lokalnych – Radzyńskie Towarzystwo Naukowe (Libra), s. 545–555,

- Degen Robert, *Selekcja archiwalna jako konstruowanie zbioru źródeł historycznych w Polsce*, „Archiwista Polski”, 2011, nr 2, s. 11–17,

- Degen Robert, *Selekcja archiwalna w polskiej literaturze archiwistycznej*, „Archiwista Polski”, 2011, nr 1, s. 31–44,

- Degen Robert, *Selekcja, brakowanie i początki nadzoru nad nimi w Galicji do wybuchu I wojny światowej*, „Archiwa – Kancelarie – Zbiory”, nr 2 (4) 2011, s. 107–129.

c) omówienie celu naukowego/artystycznego ww. pracy/prac i osiągniętych wyników wraz z omówieniem ich ewentualnego wykorzystania.

Prace wskazane jako główne osiągnięcia naukowe publikacje publikacjami z archiwistyki, mają charakter historyczny oraz teoretyczny. Celem zapisanych w nich badań było precyzyjne określenie przedmiotu i zakresu gromadzenia, a szczególnie kształtowania zasobu archiwalnego, poznanie historii kształtowania państwowego zasobu archiwalnego na ziemiach polskich w XX w., dorobku teoretycznego

i metodycznego wykorzystywanego w tym zakresie, charakterystyka selekcji archiwalnej jako jednego z narzędzi metodyki kształtowania.

Na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego wieku pojawiło się w polskiej literaturze archiwistycznej kilka stanowisk, których autorzy, nie odnosząc się do siebie wzajemnie, określali znaczenie i zakres terminu „gromadzenie zasobu archiwalnego” (*Gromadzenie zasobu w archiwach polskich w latach 1945–1989. Problem badawczy i przegląd literatury...*). Obserwując tę różnorodność, można ocenić ją dwojako. Na pewno była ona przejawem żywej dyskusji teoretycznej, jednak utrudniała badanie samego mechanizmu gromadzenia. W mojej ocenie, na początku XXI w. można zająć jednoznaczne stanowisko w sprawie pojęcia gromadzenia. Należy uznać je za jedną z czterech podstawowych funkcji archiwów. Polega ono na uzupełnianiu zasobu o nowe materiały. Nie jest działaniem przypadkowym, a zachodzącym na ściśle określonych zasadach. Gromadzenie zasobu możliwe jest dzięki właściwemu kształtowaniu zasobu i realizacji zasad kierujących rozmieszczeniem archiwaliów. Nie zawsze jest działaniem systematycznym. Cykliczność uzupełniania zasobu archiwów historycznych o nowe materiały jest możliwa tylko w ramach sieci archiwalnej. Dlatego gromadzenie zasobu przez państwowe archiwa historyczne powinno zmuszać je do nabywania materiałów archiwalnych pozostających w rękach prywatnych czy wytworzonych i przechowywanych przez instytucje funkcjonujące poza państwową siecią archiwalną.

Szczególne miejsce wśród problemów gromadzenia zajmuje kształtowanie zasobu archiwalnego (*Kształtowanie państwowego zasobu archiwalnego w Polsce w latach 1945–1989...*). W latach 60. XX w., jego zakres był uważany przez archiwistów za ugruntowany, mimo że nie został określony choćby w pierwszym *Polskim słowniku archiwalnym*.

Z tego samego powodu, co w przypadku gromadzenia zasobu archiwalnego, uznałem za konieczne sformułowanie własnych ustaleń w tym zakresie. Przyjąłem występujące w literaturze zdanie, że kształtowanie zasobu należy uznać za działalność archiwów realizowaną dzięki selekcji archiwalnej i nadzorowi nad narastającym zasobem archiwalnym. W ramach nadzoru wydzieliłem trzy jego formy: nadzór nad archiwami bieżącymi instytucji, nadzór nad selekcją i brakowaniem dokumentacji przez aktotwórców oraz nadzór nad stosownymi przez nich mechanizmami pracy biurowej.

Kształtowanie zasobu archiwalnego stało się jedną z funkcji archiwów w XIX w., kiedy w Europie zaczęły powstawać archiwa-instytucje. Ciekawym przykładem włączania tej działalności w zakres kompetencji archiwów jest geneza austro-węgierskich rozwiązań w tym zakresie, która została przeze mnie dokładnie zbadana (*Selekcja, brakowanie i początki nadzoru nad nimi w Galicji do wybuchu I wojny światowej...*).

Regulacje dotyczące niszczenia starych akt pojawiały się w Cesarstwie Austriackim już na początku XIX w. Ich autorami były lokalne władze państwowe. Szukając miejsca na nową

dokumentację, doraźnie zarządzały usunięcie wszystkich starych materiałów. Po raz pierwszy ogólne zasady selekcji w skali całego kraju zostały w monarchii austro-węgierskiej wprowadzone w 1832 r. Ustalono wówczas zasadę zachowania materiałów mających m.in. znaczenie historyczne. Została ona przyjęta i jako czynnik decydujący o zachowaniu części dokumentacji. Od tej pory pojawiała się zawsze w przepisach wydawanych przez austro-węgierskie władze, dotyczących selekcji i brakowania. Szczególną aktywność w tym zakresie przejawiało ck. Ministerstwo Sprawiedliwości. W swoich rozporządzeniach, opracowanych bez udziału archiwistów, ministerstwo coraz dokładniej wyliczało grupy dokumentacji zasługującej na zachowanie ze względów historycznych. Precyzowało także własną, pozarchiwalną, procedurę kontroli selekcji i brakowania dokumentacji.

Dokumentacja o wartości historycznej wytwarzana przez urzędy w poł. XIX w., wzbudzała zainteresowanie nie tylko samych aktotwórców. Prowadzone przeze mnie badania wykazały, że już znalazła się ona w kręgu zainteresowań austro-węgierskiej służby ochrony zabytków. Utworzona w 1850 r. ck Centralna Komisja do Badania i Zachowania Zabytków Architektury (od 1873 r. Centralna Komisja do Badania i Zachowywania Zabytków Sztuki i Pomników Historycznych), działający dla niej konserwatorzy zabytków historycznych oraz korespondenci, zbierali informacje o archiwaliach rozproszonych na prowincji, porządkowali je i inwentaryzowali (jeśli było to możliwe), czasem wyszukiwali nowe pomieszczenia dla archiwów lokalnych. W Galicji taką działalność prowadzili m.in. Stanisław Krzyżanowski czy Ksawery Liske. Nieco później w akcję zabezpieczenia historycznie ważnych archiwaliów włączyła się lokalna administracja. W Galicji były to władze krajowe i zarządzanie przez nie archiwa. Ostatnim ośrodkiem, który włączył się w zabezpieczenie archiwaliów urzędowych były biblioteki naukowe. Na ziemiach polskich wyróżniła się w tym zakresie lwowska biblioteka uniwersytecka, która na początku lat 90. XIX w. regularnie starała się włączać do swoich zbiorów dokumentację proveniencji urzędowej.

Rozproszona odpowiedzialność za zachowanie archiwaliów pochodzenia urzędowego była charakterystyczna dla monarchii austro-węgierskiej aż do końca I wojny światowej. Mimo podejmowanych prób, nie udało się opracować przepisów, które jednoznacznie wskazywałyby konkretną służbę odpowiedzialną m.in. za kontrolę selekcji i brakowania dokumentacji przez aktotwórców. W projekcie przepisów porządkujących sprawy archiwalne z 1893 r., ośrodkiem tym miała być administracja konserwatorska. To rozwiązanie promowały choćby galicyjskie władze krajowe. Natomiast przepisy wydane na przełomie XIX i XX w. przez ck. Ministerstwo Sprawiedliwości i ck. Ministerstwo Skarbu, instytucjami odpowiedzialnymi za kontrolę selekcji i brakowania dokumentacji czyniły archiwa.

Jeżeli możemy mówić o skoncentrowaniu w galicyjskich archiwach nadzoru nad selekcją i

brakowaniem akt przez aktotwórców to tylko dlatego, że zdecydowana większość instytucji planujących wówczas zniszczenie dokumentacji była sądami. Nie bez znaczenie mógł być fakt, że część konserwatorów była pracownikami tamtejszych archiwów krajowych. Wypracowana wówczas procedura nadzoru nakazywała sądom zawsze informować archiwa o zamiarze zniszczenia akt i zobowiązywała te ostatnie do skontrolowania poprawności selekcji. Kontrola mogła być przeprowadzona w archiwum aktotwórcy. Archiwa krajowe mogły też prosić o przesłanie wydzielonych do zniszczenia materiałów. W praktyce galicyjskich archiwów stosunkowo rzadko przeprowadzały one ekspertyzy w sądach, niewiele częściej prosiły o przesłanie wydzielonych do zniszczenia materiałów. Lwowskie archiwum krajowe najczęściej decydowało się poznawać zawartość akt przeznaczonych do zniszczenia za pomocą korespondencji z zainteresowanymi sądami. Sprzyjały temu zasady selekcji dokumentacji sądowej, wypracowane w porozumieniu ze służbą konserwatorską po 1907 r.

Początki nadzoru nad narastającym zasobem archiwalnym w Prusach i Rosji nie były przedmiotem mojego szczególnego zainteresowania. Wiadomo, że na ziemiach polskich zarządzanych przez te oba państwa, także kontrolowano proces selekcji i brakowania (*Urzednicy, selekcja i brakowanie dokumentacji w Polsce w XX wieku...*) W Prusach, w 1881 r., sądy zostały zobowiązane do przygotowywania spisów akt przeznaczonych do zniszczenia i do przesyłania ich archiwom państwowym.. Takie działanie miało umożliwić przedstawicielom administracji archiwalnej – podobnie jak później w Austro-Węgrzech – ewentualny wybór materiałów wartych zachowania w archiwum państwowym i wydanie zgody na zniszczenie akt bezużytecznych. W Rosji więcej samodzielności pozostawiono aktotwórcom. Nie było tu mowy o zaangażowaniu w kontrolę selekcji pracowników archiwów historycznych. W 1896 r. zadbano jednak, aby do komisji wydzielających makulaturę w urzędach administracji gubernialnej włączać przedstawicieli lokalnych instytucji naukowych (o ile takie w guberni istniały) oraz – niezależnie od przedmiotu brakowania – przedstawicieli lokalnych władz sądowych i oświatowych.

W toku badań nad kształtowaniem zasobu archiwalnego w latach 1918–1939 udało się ustalić, że przyjęta w Polsce, w 1920 r. zasada zakazująca niszczenia akt bez uprzedniej zgody archiwów państwowych, została przejęta z praktyki archiwów pruskich i austro-węgierskich (*Urzednicy, selekcja i brakowanie dokumentacji w Polsce w XX wieku...*). Tak jak przed 1918 r., każdy urząd i jego pracownicy wydzielali dokumentację do zniszczenia, a pracownicy archiwów państwowych starali się ten proces kontrolować i wyłączać z makulatury akta warte wieczystego zachowania. Aktotwórcy wykorzystywali do selekcji przepisy obowiązujące przed końcem I wojny światowej (choćby austro-węgierskie dla sądów). Także we własnym zakresie opracowywali zasady selekcji i brakowania dokumentacji. Niekiedy indywidualne rozwiązania bardzo mocno angażowały w proces

selekcji nawet referentów. Przeświadczenie o wyłącznym prawie do wytworzonej dokumentacji, tkwiące w umysłach ówczesnych urzędników, jest potwierdzone zjawiskiem nielegalnego niszczenia akt, przeprowadzanego bez zgody władz archiwalnych.

Okazją do ujednoczenia sposobu selekcji i brakowania w polskich instytucjach, do uregulowania mechanizmu nadzoru nad nimi, była reforma kancelaryjna przełomu lat 20. i 30. XX w. Pierwszy archiwalny projekt regulacji tych kwestii z 1928 r. nie został przyjęty. W 1931 r. wprowadzono przepisy o przechowywaniu akt w urzędach. Zgodnie z filozofią całej reformy kancelaryjnej, miały one charakter ramowy. Znalazła się w nich bardzo ogólna definicja materiałów zasługujących na wieczyste zachowanie oraz niezmiernie ważne stwierdzenie, że za ich dokładne określenie odpowiadają władze naczelne w porozumieniu z Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. W urzędach, dokumentacji do zniszczenia i zachowania mieli wydzielać pracownicy składnic akt, potem konsultować swoją decyzję z przedstawicielami odpowiednich działów. Odpowiedzialność za poprawność selekcji umiała spoczywać na szefach urzędów, jednak ostateczna lista dokumentacji do zachowania i zniszczenia miała być weryfikowana przez pracowników właściwego archiwum państwowego.

W latach 30. XX w. poszczególne resorty wydawały przepisy realizujące wytyczne z 1931 r. Tak było w przypadku m.in. Ministerstwa Skarbu, Ministerstwa Opieki Społecznej i Ministerstwa Administracji Publicznej. Jak udało mi się ustalić, w żadnej z tych regulacji mechanizm wydzielania akt do zniszczenia nie odpowiadał w pełni zasadom wskazanym w przepisach ogólnych.

W drugiej poł. lat 30. XX w. archiwa państwowe ugruntowały swoją pozycję jako ośrodka, który miał nadzorować proces selekcji i brakowania dokumentacji przez urzędy. Administracja archiwalna uzyskała prawo do współuczestniczenia w określeniu przez aktotwórców rodzajów dokumentacji zasługującej na wieczyste zachowanie. W moim odczuciu fakt ten należy uznać za krok wprowadzający polską administrację archiwalną na nową pozycję. Dla żyjących wówczas archiwistów było to wyrazem dążenia do zapewnienia zbieżności interesów administracji z interesami nauki. Dziś możemy stwierdzić, że była zapowiedź zmian w procesie selekcji i brakowania, które zostały w Polsce wprowadzone po II wojnie światowej.

W okresie międzywojennym dostrzegłem zapowiedź przyszłego zaangażowania archiwów państwowych w nadzorowanie mechanizmów pracy kancelaryjnej aktotwórców (*Kancelarie i archiwiści. Garść uwag na temat wpływu pracowników archiwów państwowych na mechanizmy pracy biurowej...*) Pierwsze przejawy tego zainteresowania było ograniczone. Jedynym przykładem, który mógłby zilustrować wpływ państwowej administracji archiwalnej na kształt ogólnopaństwowych przepisów biurowych, były prace nad instrukcją kancelaryjną dla ministerstw.

Już latem 1918 r. przedstawiciele służby archiwalnej włączyli się w prace komisji do spraw tego projektu. Ostateczny kształt nadany instrukcji jesienią 1920 r., został uznane przez środowisko archiwistów za sukces i owoc współpracy Wydziału Archiwów Państwowych z administracją rządową. Dokładnie, efektem kooperacji archiwistów i urzędników, było umieszczenie w instrukcji artykułu, który zakazywał niszczenia akt bez zgody zarządu archiwów państwowych.

Jeśli udało mi się odnaleźć inne przypadki wpływu administracji archiwalnej na mechanizmy pracy biurowej, to były to wypadki jednostkowe. Wiadomo, że Wydział Archiwów Państwowych uczestniczył w opracowaniu instrukcji biurowej dla kuratoriów. Gdy Ministerstwo Spraw Zagranicznych poprosiło WAP o delegowanie rzeczoznawcy, który miałby uporządkować jego registraturę, zadanie to powierzono Tadeuszowi Manteufflowi. Efektem ubocznym tej pracy było opracowanie wykazu akt dla ministerstwa. Według moich ustaleń archiwa państwowe nie miały specjalnego udziału w opracowaniu ramowych przepisów kancelaryjnych z 1931 r. Archiwiści widzieli konieczność ich wdrożenia, jednak zadaniem tym miały wg nich zająć się inne władze.

Mechanizm kształtowania państwowego zasobu archiwalnego dopracowywany został w Polsce po 1945 r. (*Kształtowanie państwowego zasobu archiwalnego w Polsce w latach 1945–1989...*) Objął on większą liczbę twórców niż przed wojną. Co prawda nadal koncentrował się na instytucjach państwowych, jednak w wyniku reformy rolnej, nacjonalizacji przemysłu i kolektywizacji, zdecydowana większość instytucji działających w Polsce stała się wówczas państwowa.

Jak udało mi się ustalić, dopiero w latach 50. XX w. ślad ogólnego kryterium selekcji (wybieranie do wieczystego zachowania materiałów posiadających historyczne znaczenie polityczne, społeczne, gospodarcze i naukowe) pojawił się w rozporządzeniach wykonawczych dekretu z 1951 r. Swoje dokładne odbicie znalazło ono w Ustawie o narodowym zasobie archiwalnym w 1983 r. Dążąc do jego realizacji, analizując wcześniejsze przepisy różnych twórców, archiwiści starali się dokładniej określić grupy dokumentacji wartych wieczystego zachowania. Widzieli wśród nich materiały o charakterze zbiorczym, sumarycznie rejestrującym informacje na stosunkowo niewielkiej ilości papieru oraz najważniejsze akta zawierających istotne wiadomości na temat specyficznej działalności konkretnych aktotwórców. Mimo, iż dekret o państwowym zasobie archiwalnym kierował uwagę państwowej służby archiwalnej na akta o charakterze wieczystym, administracja archiwalna włączyła się w ocenę wartości dokumentacji o charakterze czasowym. W 1955 r. archiwa państwowe zdecydowały się na wprowadzenie selekcji twórców, wtedy też powstała pierwsza lista instytucji nie wytwarzających materiałów o znaczeniu historycznym. Na początku lat 60. XX w. do selekcji archiwalnej zalecono używać archiwalnego samplingu (np. przy wyborze próbek dokumentacji zawierających informacje na temat operacji

bankowych).

Po 1945 r. archiwa państwowe rozwinęły metodykę nadzoru nad selekcją i brakowaniem dokumentacji przez aktotwórców. W latach 50. ubiegłego wieku archiwa państwowe dopracowały i sformalizowały procedurę ubiegania się o zgodę na brakowanie akt. Początkowo miała być ona wydawana na podstawie analizy spisów materiałów do zniszczenia i po przeprowadzeniu ekspertyzy tej dokumentacji. Potem ograniczono konieczność przeprowadzania ekspertyz i umożliwiono wydawanie stałych zezwoleń na brakowanie.

W latach 40. XX w. administracja archiwalna zaczęła nadzorować archiwa bieżące instytucji. Wyrazem realizacji tej funkcji stały się wizytacje. Planowe i periodyczne kontrole umożliwiały zebranie informacji o archiwach bieżących, sprawdzenie ich funkcjonowania i wpłynąć na poprawę pracy. W 1952 r. ustalono sposób przeprowadzania wizytacji. Początkowo wszystkie archiwa bieżące miały być wizytowane. Po wprowadzeniu selekcji twórców stopniowo ten krąg zawężano. Od 1983 r. wizytacje muszą być przeprowadzane tylko w archiwach instytucji wytwarzających dokumentację warta wieczystego zachowania.

Moje wcześniejsze badania pozwoliły dostrzec zapowiedź nadzorowania biurowości przez archiwa państwowe już przed II wojną światową. Po wojnie ten aspekt kształtowania zasobu archiwalnego został rozwinięty. Od 1957 r. archiwa państwowe mogły domagać się od aktotwórców możliwości uzgadniania wprowadzanych wykazów akt. W lipcu 1963 r. po raz pierwszy jednoznacznie stwierdzono, że do zadań archiwów państwowych wypełniają w zakresie nadzoru nad narastającym zasobem należy opiniowanie instrukcji kancelaryjnych, wykazów akt oraz instytucji o organizacji i zakresie działania archiwów zakładowych. W czerwcu 1970 r. stwierdzono, że zadaniem państwowej służby archiwalnej jest nie tylko opiniowanie przepisów kancelaryjnych, ale także ich „ostateczne uzgadnianie”. Początkowo obowiązek uzgadniania przepisów kancelaryjnych dotyczył tylko instytucji wytwarzających dokumentację wieczystą. Od 1974 r. było to już wszystkie uspołecznione jednostki organizacyjne.

Działalność w zakresie kształtowania zasobu archiwalnego inspirowała rozwój refleksji teoretycznej i metodycznej utrwalanej w literaturze przedmiotu (*Selekcja archiwalna w polskiej literaturze archiwistycznej...*) Nigdy w polskim piśmiennictwie archiwistycznym nie negowano konieczności oceny wartości akt przed podjęciem decyzji o ich zniszczeniu. Podkreślano, że celem selekcji jest wydzielenie i zachowanie akt zawierających informacje o charakterze historycznym. Nie dopuszczano możliwości wykorzystywania selekcji archiwalnej pod kątem określonego zapotrzebowania ideologicznego, co zdarzało się w innych krajach socjalistycznych. Promowano rozwiązanie, w którym za selekcję archiwalną odpowiadają zarówno urzędnicy, jak i archiwiści zatrudnieni w archiwach państwowych. Tym drugim przypisywano ważniejszą rolę. Przynajmniej

od poł. lat 30. XX w. literatura archiwistyczna rozwijała i udoskonalała metodę selekcji wykorzystującą szczegółowe kryteria.

Nie ulega mojej wątpliwości, że opisywane w literaturze problemy kształtowania zasobu archiwalnego były w dużej mierze uogólnieniem praktyki archiwów. Należy jednak zauważyć, że polscy badacze zajmujący się tą problematyką starali się włączać w kreowanie coraz doskonalszych ich zdaniem sposobów selekcji, czerpiąc choćby z dorobku nowoczesnej archiwistyki światowej. Przekonuje o tym choćby przykład samplingu archiwalnego, którego zasady Henryk Altman wyłożył w 1958 r. Już cztery lata później nakazano bankom zachowywać przypadkowo wybrane akta różnych operacji bankowych, piętnaście lat później także selekcję skarg oparto na losowaniu. Jak udało mi się ustalić, większą aktywność naukową pracownicy archiwów państwowych przejawiali wobec poszukiwania nowych sposobów nadzorowania narastającego zasobu archiwalnego (*Kształtowanie państwowego zasobu archiwalnego w Polsce w latach 1945–1989...*)

Jakkolwiek archiwiści biorący udział w kształtowaniu zasobu archiwalnego chętnie uogólniali swoje doświadczenia w tym zakresie pisząc teksty naukowe (*Gromadzenie zasobu w archiwach polskich w latach 1945–1989. Problem badawczy i przegląd literatury...*, *Selekcja w polskiej literaturze archiwistycznej...*) to nie można tego zjawiska uważać za powszechne. Przekonuje o tym przykład Ryszarda Mienickiego (*Myśl archiwalna Ryszarda Mienickiego...*) Pracując w wileńskim archiwum państwowym przeprowadzał ekspertyzy akt przeznaczonych do zniszczenia przez wileńską dyrekcję kolei w jej placówkach w Wilnie, Grodnie, Lidzie i Wołkowysku. Mimo to rozważania poświęcone kształtowaniu zasobu archiwalnego nie pojawiły się w jego piśmiennictwie naukowym. Jako badacz archiwistyki, Mienicki koncentrował się przede wszystkim na dziejach archiwów.

Analiza historii kształtowania zasobu archiwalnego w Polsce i dorobku teoretycznego w tym zakresie pozwoliła mi scharakteryzować bliżej selekcję archiwalną i określić konsekwencje jej stosowania. (*Garść uwag na temat selekcji...*)

Przed wszystkim nie można twierdzić, że selekcja archiwalna jest narzędziem wykorzystywanym do niszczenia współcześnie wytwarzanej dokumentacji z powodu braku miejsca na jej przechowywanie. Ten skrót myślowy, wynika z utożsamiania teoretycznego problemu selekcji, z pozamerytorycznym uzasadnieniem chęci podjęcia brakowania. Nie ulega wątpliwości, że selekcja jest podejmowana, tylko po to, aby wskazywać dokumentację, którą chcemy zachować.

Przez wieki celem selekcji było wybranie dokumentacji, która pozwalała jej twórcom lub właścicielom zaspokoić bieżące potrzeby, choćby w zakresie administrowania majątkiem. W miarę upływu czasu okazało się, że dokumentacja, jest stosunkowo krótko przydatna – zarówno państwu, jak i jego obywatelom – do realizowania doraźnych celów. Już w XVIII w. przyjęto więc, że po pewnym czasie może być niszczone, bez negatywnych konsekwencji dla podejmowanych

przedsięwzięć. W tym samym XVIII w., społeczności zaczęły dawać wyraz jeszcze jednej potrzebie, możliwej do zrealizowania dzięki zachowaniu dokumentacji. Była nią potrzeba stałego pamiętania o przeszłości. Jej przejawem było utworzenie paryskich Archives Nationales i zgromadzenie w nich materiałów, których znaczenie dla państwa sprowadzało się do posiadania wartości historycznej, umożliwiającej prowadzenie badań nad przeszłością. Także dziś w Polsce celem selekcji jest wybranie dokumentacji, która zawiera informacje o wartości historycznej. Dla archiwistów dokumentacja wybrana dzięki selekcji jest „materiałami archiwalnymi”, historycy określają ją mianem „źródeł historycznych”.

Utożsamianie materiałów archiwalnych ze źródłami historycznymi ma poważne konsekwencje dla kształtowania zasobu archiwalnego. Jeżeli przyjmiemy, że źródłem historycznym jest wszystko, skąd możemy czerpać informacje o przeszłości, to archiwa kształtując zasób zmuszone byłyby zachowywać całą dokumentację wytwarzaną przez współczesne instytucje. Wszystkie dokumenty powstające we współczesnych instytucjach zawierają informacje, a w ten sposób mogą kiedyś stać przedmiotem zainteresowania historyków. Jeśli w wyniku selekcji wskazana do zachowania zostanie jedynie część dokumentacji, a pozostała zostanie zniszczona, zniszczona zostanie jakaś grupa źródeł historycznych.

Wrażenie niedoskonałości selekcji jako narzędzia do wybierania źródeł historycznych pogłębia fakt, że w formie dziś stosowanej w Polsce jest ona działaniem subiektywnym. W polskiej literaturze archiwistycznej często podkreślano, że selekcja ma prowadzić do zachowania materiałów wszechstronnie odnoszących się do rzeczywistości. Osiągnięcie takiego rezultatu jest trudne, jeśli wybór materiałów archiwalnych oparty jest na analizie zawartości informacyjnej dokumentacji. Selekcja może mieć bardziej indywidualny charakter, jeśli osoba odpowiedzialna za nią zdobyła wykształcenie historyczne, ma doświadczenie badawcze w tym zakresie i swoje zdanie na temat możliwości wykorzystania konkretnych rodzajów dokumentacji w badaniach nad przeszłością. Sama dokumentacja wytwarzana przez współczesne instytucje ma zresztą subiektywny charakter, bo zawiera tylko informacje na temat funkcji realizowanych przez aktotwórców, a nie opisujące uniwersalną rzeczywistość.

Konsekwencje stosowania selekcji archiwalnej dla zbioru źródeł historycznych były przedmiotem moich dalszych badań (*Selekcja archiwalna jako konstruowanie zbioru źródeł historycznych w Polsce...*) Wyszedłem od wcześniej sformułowanego założenia, że selekcja archiwalna nie jest idealnym narzędziem wybierania źródeł historycznych. Poddałem ocenie metody selekcji wyróżniane w polskiej literaturze archiwalnej i stosowane w polskich archiwach. Szukałem odpowiedzi na pytanie, która z metod pozwala wybrać najbardziej reprezentatywny zbiór materiałów archiwalnych. Pierwsza z nich, korzystająca z kryteriów szczegółowych, prowadzi do

wyboru materiałów zawierających tylko szczególnie ważne informacje i to w ocenie osoby dokonującej selekcji. Nieco lepsze wrażenie sprawia dyrektywa kompleksowej oceny wartości dokumentacji, zalecająca objęcie selekcją materiałów konkretnego aktotwórcy oraz dokumentów powiązanych z nim instytucji. Jednak przewidziana w tej procedurze analiza faktycznie wytwarzanych dokumentacji, nie daje gwarancji wyboru reprezentatywnej próbki materiałów. Największą szansę na wybór takiej próbki daje moim zdaniem zastosowanie archiwalnego samplingu i to w bardzo restrykcyjnym wariacie. Polegałby on na losowym wyborze materiałów archiwalnych spośród całej dokumentacji wytwarzanej w danym momencie przez wszystkich aktotwórców. Z rachunku prawdopodobieństwa wynika, że w ten sposób udałoby się zachować reprezentatywną dla danego momentu grupę informacji. Jednak jak na razie możliwość tak szerokiego zastosowania samplingu jest jedynie konstrukcją teoretyczną.

Powyższe badania pozwoliły mi sformułować jeszcze trzy wnioski. Uznanie dokumentacji za materiały archiwalne powoduje, że stają się one jedynie potencjalnymi źródłami historycznymi i nie zawsze zostaną wykorzystane w badaniach nad przeszłością. Przekonują o tym liczne przykłady registratur, które włączone do zasobu i opracowane przez archiwa, nie cieszą się zainteresowaniem użytkowników. Przyjmując, że selekcja archiwalna nie jest idealnym narzędziem formowania zbioru źródeł historycznych, trzeba podkreślić, że nie jest ona jedynym takim narzędziem. Jako element działalności archiwów pozwala wybierać źródła jedynie spośród dokumentacji wytwarzanej w wyniku działalności urzędów. Nie są nią objęte pozostałości wybierane i zabezpieczane przez biblioteki naukowe, muzea i służbę konserwatorską, które prowadzą niezależną od archiwów politykę w zakresie gromadzenia zbiorów. Wreszcie nie można oprzeć się wrażeniu, że opracowany i wykorzystywany w polskich archiwach mechanizm kształtowania zasobu archiwalnego, uformowane w dzięki niemu zasoby archiwów historycznych, same w sobie są źródłem historycznym. Przyszli historycy – jeśli tylko uznają to za problem ważny – będą mogli dzięki nim badać nasz stosunek do przeszłości, próbować poznać drogę, jaką wybraliśmy, aby pamiętać o przeszłości.

Badania nad istotą selekcji archiwalnej, możliwościami wykorzystania jej jako narzędzia formowania zbioru źródeł historycznych, stosownymi zasadami nadzoru nad narastającym zasobem archiwalnym, za każdym razem pozwalały mi formułować propozycje zmiany mechanizmów kształtowania zasobu archiwalnego w Polsce.

W odniesieniu do selekcji (*Garść uwag na temat selekcji...; Selekcja archiwalna jako konstruowanie zbioru źródeł historycznych w Polsce...*) moje propozycje zachęcały do podjęcia działań umożliwiających wybór i zachowanie w archiwach jak największej liczby, jak najróżnorodniejszych materiałów archiwalnych. Może to być osiągnięte przez zachęcanie

wszystkich aktotwórców do świadomego wybierania materiałów archiwalnych i organizowania własnych archiwów historycznych. Innym proponowanym przez mnie rozwiązaniem było wprowadzenie na szerszą skalę do polskiej metodyki kształtowania zasobu takich metod selekcji archiwalnej, jak *collecting projects* czy *documentation strategies*. Celem obu jest zabezpieczenie materiałów mogących stać się źródłami historycznym, niekoniecznie proveniencji urzędowej. *Collecting projects* koncentrują się na dokumentacji, która została wytworzona niegdyś i mimo swego potencjalnego znaczenia źródłowego nie została do tej pory zabezpieczona w archiwach historycznych. *Documentation strategies* dążą do zachowania dokumentacji zjawisk bieżących, która zdaniem projektantów strategii warta jest trwałego zabezpieczenia. Do uzyskania źródeł bogatszych w informacje mogła także prowadzić generalna zmiana procedury selekcji w naszym kraju. Współcześnie zakłada on swoistą profilaktykę, zapobiegającą niepotrzebnemu przechowywaniu dokumentacji niearchiwalnej. Dlatego selekcja i brakowanie wytwarzanej dokumentacji odbywa się już w kancelariach instytucji. Jest to rozwiązanie efektywne z ekonomicznego punktu widzenia. Zapobiega konieczności długiego przechowywania dokumentacji niepotrzebnej do celów urzędowych. Pamiętając, że dokonanie selekcji archiwalnej nie zmusza do natychmiastowego niszczenia niepotrzebnej dokumentacji, można przyjąć, że powinno ono być podejmowane dopiero, gdy w archiwum bieżącym instytucji nie ma już miejsca na przejmowanie nowych materiałów. W takiej sytuacji od wytworzenia dokumentacji do chwili brakowania może upłynąć nawet kilkadziesiąt lat. W ten sposób moim zdaniem możliwa będzie weryfikacja przeprowadzonej wcześniej selekcji, a wybrane wówczas materiały archiwalne być może lepiej lepiej zaspokoją potrzeby informacyjne historyków.

W przypadku nadzoru nad narastającym zasobem archiwalnym *Kształtowanie państwowego zasobu archiwalnego w Polsce w latach 1945–1989...; Kancelarie i archiwiści. Garść uwag na temat wpływu pracowników archiwów...*) wydaje mi się, że wizytacje powinny koncentrować się tylko na dokładnym skontrolowaniu stanu zgromadzonych tam materiałów archiwalnych i ich ewidencji. W moim odczuciu zabieg ten może pozwolić na rezygnację z ekspertyzy. Przy tak zaprojektowanym mechanizmie kontroli archiwów możliwe byłoby generalne zezwolenia wszystkim aktotwórcom na brakowanie dokumentacji niearchiwalnej i złożenie całkowitej odpowiedzialności za ich na barki samych instytucji. Do minimum powinien być ograniczony wpływ archiwistów na organizację pracy biurowej aktotwórców. Moim zdaniem wystarczy jedynie zadbać o to, aby administracja archiwalna w instrukcjach kancelaryjnych koncentrowała się na sprawdzeniu poprawności mechanizmu prowadzenia akt i procedury przekazywania dokumentacji do archiwum zakładowego. Nie ma także potrzeby wskazywania urzędowi jedyne go słusznego rodzaju wykazu akt, jakim powinny się posługiwać. W przypadku tych normatywów uzasadnione

jest w zasadzie tylko skontrolowanie poprawności kwalifikatora archiwalnego przypisanego materiałom archiwalnym przez aktotwórców.

5. Omówienie pozostałych osiągnięć naukowo-badawczych

Kształtowanie zasobu archiwalnego na ziemiach polskich w XX w. nie jest jedynym przedmiotem moich dotychczasowych zainteresowań badawczych. Podejmowane przeze mnie prace nad wykorzystaniem komputerów we współczesnych archiwach wpisywały się głównie nurt badań prowadzonych w latach 90. XX w. w toruńskim ośrodku archiwistycznym. W pewien sposób także moje prace bibliograficzne nawiązują do badań prowadzonych kiedyś przez Zakład Archiwistyki uniwersytetu toruńskiego. W skromnym stopniu kontynuowałem badania zainicjowane rozprawą doktorską, koncentrując się na poznaniu sposobów usprawnienia pracy biurowej wykorzystywanych w Polsce po II wojnie światowej i zarządzania dokumentacją we współczesnych instytucjach. Wreszcie zaangażowanie w kwestie kształcenia archiwistów wynikało z potrzeb bieżących i konieczności dostosowania oferty dydaktycznej toruńskich studiów w zakresie archiwistyki i zarządzania dokumentacją do oczekiwań przyszłych adeptów tej dyscypliny.

a) komputeryzacja archiwów

Na początku lat 90. XX w. w Zakładzie Archiwistyki UMK powstał zespół badawczy, którego prace koncentrowały się na problematyce komputeryzacji archiwów. Uczni wchodzący w jego skład zajmowali się rozwijaniem i weryfikacją możliwości wykorzystania standardu opisu archiwaliów FOPAR, formułowaniem zasad opisu konkretnych grup archiwaliów w skomputeryzowanych systemach informacyjnych, strukturą zasobu archiwalnego, założeniami do kartoteki haseł wzorcowych. Podjęte przeze mnie badania w tym zakresie dotyczyły struktury zespołów archiwalnych wytworzonych przez instytucje działające po II wojnie światowej i możliwości ich opisu z wykorzystaniem FOPARu (*Problemy struktury zespołu archiwalnego w perspektywie komputeryzacji archiwów na przykładzie akt Olsztyńskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej z lat 1945–1950*, [w:] *Komputeryzacja archiwów*, t. 4: *Problemy struktury zasobu archiwalnego w perspektywie komputeryzacji archiwów*, pod red. H. Robótki, Toruń 1998, s. 103–112). Okazało się, że w zespołach z lat 1945–1950 możliwe jest wskazanie wszystkich elementów ich struktury (podzespołów, serii, klas, jednostek archiwalnych i dokumentów), choć nie zawsze jest to zadanie łatwe. Standard FOPAR umożliwiał utworzenie dla nich opisów informacyjnych, niemniej w mojej ocenie nie było konieczne. Potrzeby informacyjne większości użytkowników archiwów mogły być zaspokojone dzięki odpowiednio zaprojektowanemu opisowi archiwaliów z lat powojennych jedynie na poziomie zespołu i jednostki archiwalnej.

Przeprowadzona przeze mnie ocena systemu informacji opisującego materiały wytworzone

przez polskich uczonych, skłoniła mnie do sformułowania kilku postulatów (*Information on scientists' private papers in Polish archives – the state and needs*, [w:] *The Sciences Archives in the European Integration*, pod red. H. Krajewskiej, Warszawa 2000, s. 142–147). Proponowałem m.in.: utworzenie centrum zarządzania informacją o spuściznach uczonych, sugerowałem konieczność sukcesywnego zbierania informacji o tych materiałach archiwalnych i zaprojektowanie harmonogramu publikowania pomocy informacyjnych. Już wówczas – w 1999 r. – najlepszym miejscem umieszczania informacji o zasobie archiwalnym była dla mnie sieć globalna.

Możliwości jakie przed systemem informacji archiwalnej otwierało wykorzystanie Internetu, skłoniły mnie do podjęcia prac nad modelem strony internetowej archiwum (*Strona internetowa archiwum uniwersyteckiego. W poszukiwaniu ideału*, [w:] VI Konferencja Archiwów Instytucji Naukowych 13–14 IX 2001 r., Kraków 2002, s. 65–78 oraz *Witryna internetowa archiwum – wizytówka czy element systemu informacji naukowej*, [w:] *Historyk – Archiwista – Komputer. Historyk a nowoczesny system informacji archiwalnej. Materiały konferencji Toruń, 10–11 kwietnia 2003*, pod red. R. Degena i H. Robótki, Toruń 2004, s. 129–139). W mojej ocenie koniecznymi elementami struktury każdej strony WWW archiwum musiały być trzy bloki: informacje o charakterze organizacyjnym, informacje o zasobie, odsyłacze do witryn innych archiwów. Poza wspomnianymi blokami danych, na stronach archiwalnych mogłyby pojawiać się informacje o historii archiwów, wyniki prowadzonych w archiwach prac naukowych, bibliografia publikacji dotyczących archiwum oraz wydawanych przez jego pracowników, lista pracowników, galeria zdjęć najcenniejszych materiałów z zasobu archiwum, aktualności aktualnościami z „życia” archiwum oraz informacje z zakresu zarządzania dokumentacją. Każda strona archiwalna powinna być poza tym widoczna w sieci, charakteryzować się logiczną i przejrzystą budową, być interaktywna, wielojęzyczna, czytelna i stale aktualizowana. Tylko wtedy miała szansę stać się zarówno elementem systemu informacji archiwalnej i interesującą wizytówką archiwum.

b) bibliografia archiwistyki i polskie czasopisma archiwistyczne

W 2003 r. podjąłem współpracę z redakcją „Archiwisty Polskiego” i zacząłem przygotowywać dla niej *Przegląd piśmiennictwa archiwistycznego*. Do 2009 r. opublikowałem 24 części tego cyklu, w których zamieściłem niemal 200 omówień publikacji archiwistycznych: czasopism, monografii, pomocy informacyjnych, wydawnictw pokonferencyjnych, katalogów wystaw. Kwartalny cykl wydawniczy „Archiwisty Polskiego” sprawiał, że przygotowywane przeze mnie przeglądy mogły wydawać się selektywną, ale bieżącą i adnotowaną bibliografią archiwistyki polskiej. Od 2010 r. jestem jednym z autorów „Materiałów do bibliografii archiwistyki polskiej”, które zaczęły ukazywać się w roczniku „Archiwa – Kancelarie – Zbiory” ([współaut. W. Chorańczewski, K. Syta] *Materiały do bibliografii archiwistyki polskiej za rok 2009*, *Archiwa –*

Kancelarie – Zbiory, nr 1 (3), 2010, s. 257–282; [współaut. W. Chorążyczewski, A. Rosa, K. Syta] *Materiały do bibliografii archiwistyki polskiej za rok 201 (z uzupełnieniami za rok 2009)*, „Archiwa – Kancelarie – Zbiory”, nr 2 (4), 2011 [druk:2012], s. 279–319). W zespole tym odpowiadam za przygotowanie opisów publikacji dotyczących zarządzania dokumentacją.

Moje zainteresowania działalnością publikacyjną w zakresie archiwistyki i zarządzania dokumentacją pozwoliły mi na podjęcie badań nad czasopismami wydawanymi przez archiwa państwowe w Polsce (*Regionalne czasopisma historyczno-archiwalne w Polsce na przełomie XX i XXI w. (do końca 2005 r.)*, [w:] W kręgu prasy (przeszłość – teraźniejszość – przyszłość), t. IV, pod red. G. Gzelli, J. Gzelli, Toruń 2008, s. 93–133). Udało mi się zbadać genezę, historię i scharakteryzować zawartość 14 tytułów ukazujących się w latach 70., 80., 90. XX i na początku XXI w. Podjąłem się też próby oceny ich znaczenia dla rozwoju badań archiwistycznych. Nie zawsze były one gotowe na przyjmowanie i upowszechnianie wyników prac naukowych z zakresu teorii i metodyki archiwalnej. Ich profil wydawniczy – dominowały w nich prace o historii regionu oraz teksty przedstawiające dzieje i zasób wydających je archiwów – sprawił, że w ośrodkach, w których się ukazywały, stały się one czynnikiem promującym badania naukowe nad historią lokalną, integrującym miejscowe środowisko historyczne, czyniącym archiwa państwowe bardziej widocznymi w terenie i umacniającym ich pozycję jako ważnych instytucji naukowo-kulturalnych. Ostatnio podobnymi badaniami objąłem „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” (*Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej*, [w:] Bez taryfy ulgowej. Dorobek naukowy i edukacyjny Instytutu Pamięci Narodowej 2000–2010, pod red. A. Czyżewskiego, S. M. Nowinowskiego, R. Stobieckiego, J. Żelazko, Łódź 2012, s. 293–303). W mojej ocenie stał się on czasopismem o profilu rzeczywiście archiwistycznym, o czym przekonuje liczba prac z zakresu archiwistyki regularnie umieszczanych na jego łamach. Wyróżnia to „Przegląd Archiwalny...” spośród innych periodyków archiwistycznych wydawanych obecnie w Polsce. Porównywalne pod tym względem z czasopismem Instytutu są jedynie „Archiwista Polski” i „Biuletyn Archiwum Polskiej Akademii Nauk”. Warto podkreślić, że znaczna część prac z zakresu archiwistyki opublikowanych w „Przeglądzie Archiwalnym” zawiera rezultaty badań prowadzonych w oparciu o metodę badania procesów archiwotwórczych, opracowaną w połowie lat 80. XX w. przez Bohdana Ryszewskiego. To bardzo efektywne podejście, umożliwiające wykorzystanie efektów badań w budowaniu teorii archiwistycznej, metodyki archiwalnej oraz przy poznaniu dziejów archiwów, ich organizacji i zasobu. Liczba artykułów, w których wykorzystujących tę metodę, także wyróżnia „Przegląd Archiwalny” wśród polskich periodyków archiwistycznych.

c) kancelaria polskich instytucji po II wojnie światowej i mechanizmy zarządzania dokumentacją

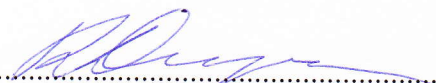
Przedmiotem mojej pracy doktorskiej była kancelaria wojewódzkich urzędów administracji ogólnej na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945–1950. Zgodnie z zakresem badań nad kancelarią, zbadałem jej strukturę, organizację pracy, mechanizm wytwarzania dokumentacji i samą dokumentację powstającą w wyniku działania tych urzędów. Szczególnie interesującym problemem wydały mi się wówczas sposoby usprawniania pracy kancelaryjnej wykorzystywane tuż po II wojnie światowej. Poświęciłem im osobne badania (*Sposoby usprawniania pracy biurowej w polskich urzędach w latach 1945–1950*, [w:] *Dzieje biurokracji na ziemiach polskich*, t. I, pod red. A. Góraka, I. Łucia, D. Magiera, Lublin–Siedlce 2008, s. 537–551), w których krótko udało mi się zestawić metody pracy biurowej charakterystyczne dla lat 1945–1950, scharakteryzować próby ich ujednoczenia, akcję oszczędnościową w biurach, normalizację i współzawodnictwo pracy, szkolenia organizowane dla pracowników biurowych. Szczególne dużo uwagi poświęciłem tzw. systemowi sugestii pracowniczych, jego założeniom, porcedurze wdrażania, ogólnopolskiej akcji promującej działalność racjonalizatorską pracowników biurowych i jej efekty. Dokładne studium jednego przypadku umieściłem w edycji projektu opracowanego przez Mariana Cieszyńskiego, który w 1947 r. zaproponował wdrożenie własnych rozwiązań organizacyjnych w kancelarii Ministerstwa Administracji Publicznej (*O usprawnienie kancelarii Ministerstwa Administracji Publicznej. Projekt Mariana Cieszyńskiego z grudnia 1947 r.*, „*Krakowski Rocznik Archiwalny*”, t. 11, 2005, s. 203–215).

Doświadczenia w zakresie badań nad kancelarią powojennej, zachęciły mnie także do podjęcia prób określenia zakresu zainteresowania współczesnych zarządców dokumentacją (*Archiwum uniwersytetu – rola i zadania w zarządzaniu dokumentacją szkoły wyższej*, „*Archiwista Polski*”, 2002, nr 4, s. 25–32). Badania te poddawały analizie mechanizmy pracy archiwów szkół wyższych. Nie ulega jednak wątpliwości, że także archiwiści zatrudnieni w archiwach bieżących innych instytucji, jako zarządcy dokumentacji, powinni angażować się w kontrolę pracy kancelarii, inicjować zmiany w organizacji jej pracy, opracowywać normatywy biurowe, szkolić personelu administracyjny w zakresie biurowości i popularyzować poprawne zwyczaje kancelaryjnych.

d) kształcenie archiwistów

Ostatnim eksplorowanym przeze mnie obszarem badawczym był system kształcenia archiwistów. Wspólnie z Haliną Robótką starałem się określić wymagania, jakie wobec mogą formułować przyszli pracownicy archiwów bieżących i zarządcy dokumentacji ([współaut. z Haliną Robótką] *Archiwista w instytucji współczesnej a system jego kształcenia*, [w:] *Archiwa i archiwiści w dobie społeczeństwa informacyjnego. Pamiętnik IV Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich*, Szczecin, 12–13 września 2002 r., t. I, pod red. D. Nałęcz, Szczecin 2002, s. 395–404). W toku tych badań stworzyłem sylwetkę zawodową archiwisty bieżącego, poddałem analizie

dotychczasowy system ich kształcenia, przekazywane w toku edukacji treści programowe. Samodzielnie starałem się określić miejsce kształcenia podyplomowego w systemie przygotowania zawodowego tych grup zawodowych (*Kształcenie podyplomowe archiwistów i records managerów jako uzupełnienie czy alternatywa dla kształcenia na poziomie magisterskim?* [w:] *Archiwa w nowoczesnym społeczeństwie. Pamiętnik V Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich, Olsztyn 6–8 września 2007 r.*, por red. J. Porazinskiego, K. Strykowski, Warszawa 2008, s. 321–327). Zbadałem genezę tej formy kształcenia, dotychczasowe programowe i jej perspektywy. Niejako na marginesie tych badań, szukając genezy wykorzystywanych dziś rozwiązań programowych, zbadałem projekt programu magisterskich studiów na toruńskiej specjalności z 1952 r. (*Toruński projekt specjalizacji archiwistycznej na studiach magisterskich z 1952 r.*, „Res Historica”, t. 28, 2009, s. 93–104).



(Robert Degen)